

Anna Kijewska
doktorantka
Uniwersytet Łódzki

Jesienny *panair* w Wyrbicy – święto w społeczności wieloetnicznej

Przedmiotem artykułu będzie doroczny jesienny *panair* – jarmark w miejscowości Wyrbica (w gminie o tej samej nazwie) w północno-wschodniej Bułgarii. Ze względu na brak dostępu do źródeł dotyczących historii panairu w Wyrbicy, skoncentruję się na współczesnym przebiegu tego święta oraz roli, jaką odgrywa to wydarzenie w świadomości mieszkańców gminy. Prezentowane w artykule informacje pochodzą z badań, prowadzonych przeze mnie we wrześniu 2007 i 2008 w gminie Wyrbica¹.

Cechą wyróżniającą gminę Wyrbica jest jej wielokulturowy charakter. Współistnienie wielu tradycji etnicznych, religii i języków, właściwych dla Gerłowa (regionu, w którym znajduje się Wyrbica) oraz specyficzna historia tego regionu (o czym będzie mowa w następnej części artykułu) przyczyniły się do wytworzenia charakterystycznych relacji między członkami poszczególnych grup, tworzących lokalną społeczność². Można zatem powiedzieć, że metafora skrzyżowania kultur w Wyrbicy znajduje odzwierciedlenie zarówno w jej położeniu geograficznym, dziejach jak i tradycji jesiennego panairu.

¹ Badania prowadzone były metodą obserwacji uczestniczącej oraz wywiadu niesformalizowanego i sformalizowanego (por. M. Hammersley, P. Atkinson, *Metody badań terenowych*, Poznań 2000, s. 146-147). Spośród wielu zdjęć, rejestrujących przebieg panairu w latach 2007 i 2008 wybrano kilka, które ilustrują poruszane w artykule zagadnienia. Autorami części zdjęć są Marek Moskal (mój towarzysz, a w pewnych sytuacjach związanych z tradycyjnym stosunkiem do kobiet w regionie, również opiekun) oraz Ognian Isaev (dziennikarz z Szumenu) – rodowity wyrbiczanin, który „wprowadził” mnie do Wyrbicy w czerwcu 2007 roku. Wykonane przez niego ujęcia wymagały „ingerencji” fotografa w uwiecznianą akcję, na co w pewnych sytuacjach nie mogłam sobie wówczas pozwolić jako osoba spoza społeczności (np. na weselu Cyganów Tureckich) czy jako kobieta (zapasy). Obecnie jestem już w Wyrbicy rozpoznawana i mam „znajomych” we wszystkich grupach etnicznych, co pozwala na badania efektywniejsze (z punktu widzenia badaczki), jak i bezpieczniejsze (z punktu widzenia kobiety).

² W literaturze bułgarskiej stosowane jest określenie „grupy etnoreligijne”, co wynika z faktu, że – wbrew obiegowym opiniom – religia stanowi w tym kraju kryterium ponadetniczne. Problematykę tę (etniczne i lokalne odmiany islamu w północno-wschodniej Bułgarii) podejmuję w pracy doktorskiej.

Gmina Wyrbica – krótki rys historyczny

Istniejąca od lat 70. XX wieku gmina Wyrbica, obejmuje łącznie 16 miejscowości i liczy blisko 15 tysięcy mieszkańców (wg spisu z 2005 roku)³. Na terenie gminy dominują liczebnie muzułmanie, należący do dwóch odłamów – sunnickiego (Turcy, tzw. Cyganie Tureccy⁴, Tatarzy i Bułgarzy Muzułmanie⁵) i szyickiego (tzw. Alewici, określane w bułgarskiej literaturze przedmiotu jako Alianie). Chrześcijaństwo reprezentują Bułgarzy i tzw. Cyganie Bułgarscy⁶ – obie grupy należą do Kościoła Prawosławnego oraz Kościoła Metodystów, rozwijającego się prężnie w ostatnich latach w Bułgarii. Od początku XX. wieku burzliwym dziejom tego regionu towarzyszyły przemiany społeczne i demograficzne, które doprowadziły do osłabienia pierwotnej lokalnej więzi pomiędzy mieszkańcami gminy⁷.

Gmina Wyrbica położona jest w północno-wschodniej Bułgarii, około 60 km na południe od miasta wojewódzkiego Szumen, u stóp północnego zbocza

³ Według danych z 2005 roku liczba mieszkańców gminy wynosi 14627 osób (http://bg.wikipedia.org/wiki/Община_Върбица), niemniej wielkość ta zmienia się stale, co wiąże się z możliwościami emigracji zarobkowej, jakie pojawiły się po przystąpieniu Bułgarii do Unii Europejskiej w 2006 roku.

⁴ E. Марушиакова, В. Попов, Диалект/език и идентичност при циганите (на примера на България), STUDII ROMANI, TOM VII, София 2007, s. 318; E. Марушиакова, Отношения между циганските групи в България, [w:] Етническа картина на България (проучвания 1992), Проект за етнически взаимоотношения, Pinceton USA (brak redaktora), София 1993, s. 12.

⁵ Bułgarzy Muzułmanie (słowiańskojęzyczni sunnici, uważani dziś za potomków „poturczonych” siłą Bułgarów w Rodopach) określane bywali w literaturze również jako Pomacy (określenie uważane za pejoratywne; por. G. Danaïłow Dom na skraju świata, Warszawa 2005) lub Bułgaro-mohamedanie (por. T. Kolewa Rodzina i stosunki rodzinne w społeczności Bułgarów rodopskich, Etnografia Polska, T.XII, 1968, s. 431-451). Bułgarzy Muzułmanie pojawili się na terenie gminy Wyrbica w latach 50. XX wieku, przesiedlani tam z Rodopów, prawdopodobnie na miejsce wysiedlonych wcześniej Turków (materiały z badań własnych 2007-2009).

⁶ E. Марушиакова, ibidem.

⁷ Chodzi głównie o wysiedlenia ludności tureckojęzycznej do Turcji po 1878 roku (odyskowanie niepodległości przez Bułgarię) oraz osiedlanie się na tych terenach prawosławnych Bułgarów, traktowanych w latach 30 XX wieku jako „cywilizatorzy” tego rzekomo zacofanego wówczas gospodarczo i ekonomicznie regionu (por. В. Маринов Герлово. Областно географско изучане, София 1936). Na osłabienie więzi lokalnych wpłynęło również przesiedlenie na te tereny Bułgarów Muzułmanów (od lat 50. XX wieku) oraz tzw. „proces odrodzeniowy”, czyli konflikt etniczny z lat 80. XX wieku, polegający na przymusowej zmianie imion muzułmanów w Bułgarii (z tureckich i arabskich na bułgarskie), a zakończony tzw. „wielką wycieczką”, czyli emigracją kilkuset tysięcy Turków bułgarskich do Turcji. Dokładne dane na temat liczby tych emigrantów do dziś nie są znane.

masywu górskiego Stara Planina (zwanego również Bałkanem)⁸. Miasteczko Wyrbica – serce wieloetnicznej i wieloreligijnej gminy – podzielone jest na dwie części przez rzekę Geriłę, od której pochodzi nazwa regionu „Gerłowo”⁹. Dzisiejsza droga z Szumenu do Wyrbicy, która prowadzi dalej przez Starą Planinę na południe Bułgarii (stanowiąc kolejną oś podziału miasteczka), to antyczny szlak z północy na południe Europy, wzdłuż którego w średniowieczu zbudowano wiele twierdz bułgarskich. Wyrbica powstała prawdopodobnie jako osada, zaopatrująca jedną z takich twierdz, broniących pobliskiego przejścia przez góry¹⁰. Ślady antycznej i średniowiecznej historii Wyrbicy¹¹ porosły jednak lasem, a przypominają dziś o nich jedynie fotografie na tablicy w miejscowym *czitaliszte* (współcześnie odpowiednik domu kultury; od bułg. *czeta* – „czytać”), natomiast muzeum wyrbickie, przechowujące informacje o prowadzonych na tych terenach pracach archeologicznych, pozostaje zamknięte od połowy lat 90. XX wieku. Przeszłość Wyrbicy odchodzi w niepamięć również wraz z zanikiem tradycyjnej drewnianej architektury (tzw. domy typu anatolijskiego), charakterystycznej też dla innych tzw. miasteczek podbałkańskich (m.in. pobliskiego miasteczka Kotel oraz Eleny i Triawny, położonych wzdłuż północnego podnóża Bałkanu, odpowiednio ok. 50, 100 i 120 km na zachód od Wyrbicy)¹², a nadającej miasteczku niepowtarzalny charakter.

W XIX wieku Wyrbica była najbardziej ożywionym ośrodkiem handlowym i rzemieślniczym w Gerłowie. Wykorzystując swoje szerokie kontakty między-

⁸ Nazwa *Balkan* pochodzi od tureckiego słowa, oznaczającego „łańcuch gór, pokrytych lasami”. Od tureckiej nazwy tego pasma górskiego pochodzi nazwa całego Półwyspu Bałkańskiego (К. Иречек, *История на България*, София 1978, s. 38).

⁹ Gerłowo (nazwa pochodzi od głównej rzeki regionu – Geriły), Ludogorije i Dobrudża to trzy regiony, współtworzące północno-wschodnią część terytorium dzisiejszej Republiki Bułgarii. Pierwszy pełny opis Gerłowa, uwzględniający również etniczno-kulturową specyfikę jego ludności, przedstawił przedwojenny bułgarski geograf Wasil Marinow w pracy, która doczekała się dwóch wydań, w 1936 i 1970 (por. Маринов, *ibidem*).

¹⁰ Chodzi o tzw. „Wyrbiszki prohod”, gdzie w IX wieku bizantyński cesarz Nicefor II został pokonany przez wojska bułgarskiego chana Kruma. Według legendarnych przekazów Krum sporządził z czaszki Nicefora puchar, z którego zwykł popijać wino (Иречек *ibidem*, s. 160). Legenda ta jest silnie zakorzeniona w bułgarskiej świadomości narodowej, niemniej w samej Wyrbicy brak jakiegokolwiek elementu, upamiętniającego tamto zwycięstwo Bułgarii nad Bizancjum.

¹¹ Пор. Г. Атанасов *Тракийска гробница при град Върбица, Варненска Област*, [w:] *Годишник на Музеите от Северна България*, Книга XVI, 1990, s. 23-42; Й. Йорданов, Й. Стоилов *История на град Върбица. Част първа*, Шумен 2004, с. 9-19; Маринов, s. 51, 56-57.

¹² Tradycja bułgarskich miasteczek podbałkańskich (nazwa pochodzi od ich usytuowania – u podnóża Bałkanu) wiąże się z ważnym dla bułgarskiej tożsamości narodowej okresem odrodzenia, przypadającym na XVII-XIX wiek, kiedy to pełniły one rolę ośrodków kulturotwórczych.

narodowe oraz silne wpływy polityczne, *czorbadżijowie* wyrbiczcy (zamożni kupcy, stanowiący elitę) doprowadzili do wybudowania w Wyrbicy cerkwi prawosławnej oraz czytaliszta w pierwszej połowie XIX wieku, czyli jeszcze w okresie panowania tureckiego. Było to wydarzenie niezwykle, zważywszy na sytuację społeczno-polityczną Bułgarów w Imperium Otomańskim. Podobno jednak w Wyrbicy działalności czorbadżijów sprzyjała liberalna polityka lokalnego sułtana z rodu Gerajów, który – mimo, iż sam był muzułmaninem – nie dyskryminował podległych mu wyznawców chrześcijaństwa¹³. Pamięć sprawiedliwych i mądrych rządów Gerajów utrzymuje się do dziś pośród najstarszych mieszkańców Wyrbicy, którzy bywali w saraju – siedzibie ostatniego z sułtanów i chodzili do szkoły z jego dziećmi (informacje te pochodzą z rozmów, jakie odbyłam z mieszkańcami Wyrbicy w latach 2007-2009). Ostatni Gerajowie wyemigrowali za granicę około roku 1970, spodziewając się prześladowań muzułmanów ze strony państwa bułgarskiego¹⁴. W połowie lat 80. XX wieku saraj spłonął doszczętnie w wyniku podpalenia, niemniej o dawnej obecności Gerajów w Wyrbicy świadczą wciąż ich groby na jednym z kilku wyrbickich cmentarzy (tzw. cmentarzu „sułtańskim”).

Do najstarszych zachowanych w Wyrbicy obiektów, poza wspomnianym już cmentarzem, należy turecki meczet – drewniany budynek, datowany na XVII wiek. Spacerując po Wyrbicy można też jeszcze dostrzec nieliczne odrodzeniowe domy – majstersztyk roboty ciesielskiej, z której Bułgarzy słynęli w XVIII i XIX wieku – ulegające jednak postępującej dewastacji. W starej części bułgarskiego cmentarza odnaleźć można XIX-wieczne groby wyrbickich działaczy społecznych i nauczycieli, dzięki którym powstała tu pierwsza szkoła i działało wyrbickie czytaliszta – symbol bułgarskiego odrodzenia narodowego.

Wyrbica podzielona była niegdyś na cztery dzielnice według kryterium etnicznego, a granice tego podziału – mimo, że zatarte na skutek przemian społeczno-politycznych – wciąż są widoczne¹⁵. W ślad za podziałem terytorialnym postępuje podział religijno-etniczny, dotyczący świątyń¹⁶ oraz nekropolii¹⁷.

¹³ Por. Йорданов, Маринов *ibidem*.

¹⁴ Chodzi o wspomniany już „proces odrodzeniowy”.

¹⁵ W centrum zamieszkują Bułgarzy i Turcy, jednak ich dzielnice oddzielone są od siebie przez rzekę i główną ulicę (odzwierciedlenie podziału z okresu panowania tureckiego). Natomiast na przeciwległych obrzeżach miasteczka znajdują się dzielnice Cyganów Tureckich i Cyganów Bułgarskich. Na skutek „procesu odrodzeniowego” w latach 80. XX wieku znaczna część tureckiej ludności opuściła Wyrbicę, sprzedając domy Cyganom Bułgarskim (wspieranym w ich kupnie poprzez kredyty od państwa), którzy dziś stanowią większość w dawnej dzielnicy tureckiej. Informacje na ten temat pochodzą z rozmów z Turkami, Bułgarami i Cyganami wyrbickimi, prowadzonych w latach 2007-2009.

¹⁶ W Wyrbicy istnieje dziś pięć świątyń: XIX-wieczna cerkiew prawosławna, XVII-wieczny meczet turecki oraz wybudowane w latach 90. XX wieku kościół metodystów (w dzielnicy bułgarskiej, zrzeszający Cyganów Bułgarskich i Bułgarów), kościół zielono-

Wszystkie spośród wspomnianych obiektów wyrbickich stanowią łącznik z przeszłością i tradycją dla poszczególnych grup etnicznych, nie zachował się natomiast obiekt (być może nigdy nie istniał), który byłby wspólnym lokalnym symbolem, chociaż obecnie można za takie uznać budynek urzędu gminy oraz miejscową szkołę. Z wypowiedzi wyrbiczan wynika natomiast, że rolę łącznika między wszystkimi etnosami oraz między przeszłością a teraźniejszością pełni właśnie doroczny jesienny *panair*, posiadający blisko 200-letnią tradycję. Traktowany on jest jako wspólne dobro, coś co łączy wszystkich mieszkańców Wyrbicy (miasteczka i gminy), w czym biorą udział wszyscy i z czego wszyscy mogą być dumni – niezależnie od statusu społecznego, wieku, płci i przynależności etniczno-religijnej.

Panair w Wyrbicy – handel i rozrywka w miasteczkach podbalkańskich

Zdaniem wyrbickiego historyka Jordana Jordanowa, emerytowanego dyrektora miejscowej szkoły i autora historii Wyrbicy, miasteczko było niezwykle ożywione w XIX wieku. Twierdzi on (za wspomnianym już Marinowem), że wyrbiczanie ubierali się po europejsku już w początku XX wieku, kiedy to *dyktowali nowoczesną modę w regionie. Tradycja panairu nie jest [zatem] przypadkowa* (rozmowa z września 2007). Wyrbiczanie handlowali wówczas nawet z odległymi miastami, jak Carogród, Odryń, Odessa czy Wiedeń¹⁸. Najstarsze dokumenty, poświadczające odbywanie się panairu wyrbickiego pochodzą podobno z 1824 roku, niemniej ma on z pewnością o wiele odleglejszą tradycję. O randze wyrbickiego panairu świadczy zdaniem Jordanowa fakt, że sułtan ustalił jego datę na sobotę¹⁹, podczas gdy w pobliskich miastach – Omurtag, Tyrgo-

świętkowców (w dzielnicy tureckiej, zrzeszający część Cyganów Bułgarskich) i meczet w dzielnicy Cyganów Tureckich.

¹⁷ Nekropolie wyrbickie mają charakter etniczny, a należą do nich: cmentarz bułgarski, cmentarz Cyganów Bułgarskich, cmentarz „sułtański” (gdzie pochowani są sułtanowie z rodu Gerajów i ich bliscy) oraz położony w bezpośrednim sąsiedztwie tzw. „stary” cmentarz turecki, na którym chowani są Turcy i Cyganie Tureccy. W minionej dekadzie powstał też tzw. „nowy” cmentarz turecki (w bezpośredniej bliskości cmentarza bułgarskiego), na którym chowani są Turcy.

¹⁸ Йорданов, Стоилов *ibidem* s. 38.

¹⁹ Chodzi o sułtana z rodu Gerajów, który mieszkał w owym czasie w Wyrbicy – fakt ten przesądzał zapewne o randze miasteczka i o roli odbywającego się w nim panairu. Z wypowiedzi najstarszych wyrbiczan wynika, że – odkąd sięgają pamięcią – panairowi towarzyszyły zawsze męskie zapasy (tradycyjny sport turecki), odbywające się w ogrodzie saraju, pod okiem sułtana, który fundował wówczas nagrody (na podstawie rozmów z sierpnia-wrzesnia 2009). Dzisiaj tradycyjne zapasy odbywają się na boisku, w pobliżu miejskiego placu targowego, a nagrody funduje Urząd Gminy Wyrbica. Więcej na ten temat – dalej.

wiszte, Szumen (dziś miastach wojewódzkich) panairy ustanowiono wówczas na środę, czwartek i piątek (nie są to wiadomości potwierdzone przez inne źródła; cytując je opieram się na autorytecie Jordana Jordanowa, z którym miałam okazję rozmawiać kilkakrotnie). Po zdaniach pełnych zachwytu nad przeszłością odrodzeniowej Wyrbicy Jordanow konstatuje jednak: *nie ma śladów historii w Wyrbicy – Kotel, Żerawna [również miasteczka podbalkańskie] mają dziś skanseny dawnej architektury, a tutaj – wszystko zburzono. Saraj spłonął w II połowie XX wieku. Nie ma dziś śladów starej Wyrbicy. Najświetniejsze miejsca w świecie mają swoje zabytki – po tym można poznać ich przeszłość. A u nas – tylko wspomnienia...* (rozmowa z września 2007)²⁰.

Materiałów do rozważań na temat dawnego znaczenia panairu wyrbickiego dostarcza pośrednio opracowanie, dotyczące panairu w mieście Karnobat (około 70 km. na południowy wschód od Wyrbicy, po drugiej – południowej stronie Bałkanu). Najstarsze źródła traktujące o panairze w Karnobacie pochodzą z końca XVIII wieku, a sam panair zaistniał tam najprawdopodobniej około połowy XVIII wieku²¹. W działalności panairu karnobackiego wyróżniono dwa okresy: odrodzeniowy (do uzyskania niepodległości przez Bułgarię w 1878 roku) oraz po wyzwoleniu (od 1878 do lat 40. XX wieku). Rozwojowi panairu w pierwszym okresie jego istnienia sprzyjało położenie miasta na skrzyżowaniu szlaków handlowych między Europą a Carogrodem oraz brak granic państwowych w tym rejonie Półwyspu Bałkańskiego. Po odzyskaniu przez Bułgarię niepodległości (1878) zamknięte zostały granice, a wprowadzenie nowych przepisów w nowopowstałym państwie, budowa kolei w regionie i wreszcie – wielki kryzys lat 30. XX wieku stały się przyczyną stopniowego upadku panairu w Karnobacie²². Sądzę, że według podobnych prawidłowości rozwijał się panair w Wyrbicy, który jednak – w odróżnieniu od panairu karnobackiego – przetrwał do dziś, a jego tradycja jest pielęgnowana przez władze lokalne.

Autorzy opracowania o panairze w Karnobacie wskazują na czynniki sprzyjające powstawaniu panairu, takie jak położenie geograficzne miasta i jego rola jako centrum administracyjnego, gospodarczego i politycznego oraz wcześniejsza obecność wielkiego targu²³. Należy podkreślić, że wszystkie te wymagania spełniała w XIX wieku również Wyrbica, będąca w owym czasie miastem ożywionym, bogatym (o czym dowiadujemy się ze wspomnianych już prac Marino-

²⁰ Mimo niewątpliwych zasług Jordanowa dla Wyrbicy jej rdzenni mieszkańcy nie zapomnieli mu, że „jest tu zięciem” – pochodzi z pobliskiego Szumenu, a w Wyrbicy po prostu się ożenił.

²¹ Д. Момчилов, Х. Славова, Н. Чакърова-Кръстева *Карнобатският панаир*, [w:] *Българска Етнография* 1/1994, s. 100-110.

²² Marinow wspomina, że rozwój kolei, która nie dotarła do Wyrbicy, przyczynił się do upadku miasteczka (Маринов *ibidem*, s.50).

²³ Момчилов i in., *ibidem*, s. 102.

wa i Jordanowa), a ponadto stanowiącym siedzibę lokalnego sułtana. Można zatem wysunąć hipotezę o istnieniu w owym czasie sezonowej zależności między panairami w Karnobacie i Wyrbicy. Wskazówek w tym zakresie dostarcza korelacja dat tradycyjnych panairów w Karnobacie i Wyrbicy. W Karnobacie odbywał się on zawsze przed świętem św. Trójcy (5-6 VI) i św. Ducha (08 VI) czyli na przełomie wiosny i lata, podczas gdy w Wyrbicy tradycyjnie urządza się panair na jesień, pod koniec września.

Zachęcone rozmachem panairu letniego władze karnobackie wybudowały około 1920 r. najnowocześniejszy w ówczesnej Bułgarii plac targowy (m.in. ze stałymi straganami), który spełniał wszelkie wymagania sanitarno-weterynaryjne²⁴. Zapewne w celu zwiększenia zysków z tego placu poczyniono wówczas próbę stworzenia w Karnobacie panairu jesiennego, jednak ta nie powiodła się mimo, że taksy za stoiska były niższe o połowę w stosunku do panairu letniego. Autorzy opracowania nie potrafią wskazać przyczyny tych niepowodzeń, jednak podana tam data nowoutworzonego jesiennego panairu w Karnobacie (25-27 września)²⁵ bliska jest dacie tradycyjnego (ruchomego) terminu panairu w Wyrbicy, który przypada zwykle na ostatnią sobotę i niedzielę września oraz połowę poprzedzającego je tygodnia²⁶. Skłania to do refleksji, że przyczyny niepowodzenia jesiennego panairu w Karnobacie należy upatrywać właśnie w istnieniu konkurencyjnego panairu jesiennego w Wyrbicy – imprezy o utwierdzonej w regionie tradycji, przyciągającej ludność dodatkowymi atrakcjami w postaci zapasów, organizowanych przez wyrbickiego sułtana. Przy okazji warto zaznaczyć, że autorzy opracowania o panairze karnobackim nie wspominają o ewentualnych rozrywkach ludowych, towarzyszących panairowi w Karnobacie, chociaż te z pewnością istniały. Wyrbiczanie z kolei pamiętają (bądź wiedzą z przekazów rodzinnych), że kiedyś na panairze w ich mieście pojawiali się treserzy małp i niedźwiedzi²⁷, a jeszcze w latach 40-50. XX wieku

²⁴ *Ibidem*, s. 107-108.

²⁵ *Ibidem*, s. 107.

²⁶ Według XIX-wiecznych źródeł panair w Karnobacie trwał nawet 10 dni, jednak po 1878 roku czas trwania panairów został ustalony ogólnie i wynosił 3 dni (Момчилов i in., *ibidem*, s. 103-104). Trudno powiedzieć na ile przepis ten wpłynął na tradycję w Wyrbicy. Dzisiaj panair wyrbicki rozpoczyna się koncertem w środowy wieczór, a kończy – w niedzielę po południu.

²⁷ Zapewne Cyganów należących do określonych grup, dla których tresura takich zwierząt stanowić mogła zajęcie zarobkowe (por. Марушиакова, Попов *ibidem* s. 309-310). W okresie komunistycznym (podobnie jak w Polsce) stracili oni prawo do posiadania dzikich zwierząt i do wędrowania po kraju. Próby reaktywacji tego tradycyjnego zajęcia można dziś czasem spotkać w dużych miastach. Sama byłam świadkiem ulicznego przedstawienia z udziałem niedźwiedzia prowadzonego przez Cygana w centrum Szumenu, wiosną 2006 roku. Nie dysponuję jednak informacjami na ile tego rodzaju zajęcie pozostaje w zgodzie z przepisami, obowiązującymi w Bułgarii.

we wrześniu odwiedzał Wyrbicę cyrk. Najstarsi Wyrbiczanie opowiadają też o tradycji zapasów, organizowanych w ogrodzie wyrbickiego saraju. Udział w nich, związany z wizytą w siedzibie sułtana, stanowił ogromne wyróżnienie i powód do dumy. Dzisiaj, podobnie jak dawniej, młodzi adepci zapasów trenują, przygotowując się do wstąpienia z okazji panairów w różnych miasteczkach regionu (w tym w Wyrbicy). Najlepsi mogą liczyć na nagrody pieniężne²⁸, fundowane dziś przez urząd gminy, a dawniej – przez sułtana.

Istotną część panairu stanowiła i nadal stanowi wymiana handlowa oraz przepływ pieniądza w ramach zakupów oraz wszelkiego rodzaju usług, a z drugiej strony – możliwość zaopatrzenia się w niezbędne do spokojnej egzystencji produkty. Do tradycyjnych towarów na panairze karnobackim należały m.in. tkaniny, materiały wełniane, skóry owcze i kozie, skóry krowie i wołowe (przeznaczane na zelówki), materiały drewniane, wapno, miedź, ołów, arbuzy, ryż, sól, żywy inwentarz (konie, kobyły, jagnięta i owce), ale również – od XIX wieku – wyroby fabryczne²⁹. Oczywiście można tam było nabyć również towary luksusowe i importowane³⁰. Współczesny panair w Wyrbicy reprezentuje podob-

²⁸ Poza nagrodami pieniężnymi funduje się też nagrody w naturze, z czym spotkałam się latem 2009 roku na festynie w podbalkańskim miasteczku Złatarica. Nagrody w naturze fundowane są również przez władze cerkiewne lub lokalne z okazji święta *Iwanowden* (św. Jana Chrzyciela, obchodzonego w styczniu), kiedy to śmiałkowie skaczą z mostu do rzeki, po wrzucony do niej przez popa metalowy krzyż (zwykle chrześcijanie, niemniej w Wyrbicy praktykę tę zmodyfikowano do kąpieli młodych mężczyzn – również muzułmanów, którzy ożenili się w ciągu ostatniego roku; odpowiednikiem tego święta dla młodych mężatek jest obchodzony również w styczniu *Babinden*). Z tego rodzaju praktykami, przyciągającymi wielu uczestników i widzów, zetknęłam się w Bułgarii, Macedonii i Serbii (nagrodą za wylowienie krzyża może być na przykład telewizor, jak wynika z informacji z badań w regionie Reka w zachodniej Macedonii, w których brałam udział w lipcu 2008. (materiały z badań: K. Bielenin-Lenczowska, K. Paczóska, red. *Sąsiedztwo w obliczu konfliktu. Relacje społeczne i etniczne w zachodniej Macedonii – refleksje antropologiczne*, seria Studia Ethnologica, Warszawa 2009).

²⁹ Момчилов i in., *ibidem*, s. 102

³⁰ Asortyment ten uzależniony był w znacznej mierze od sezonu oraz od rolniczego i pasterskiego charakteru regionu. Z tym ostatnim związane były ponadto pewne towary, stanowiące swoisty produkt regionalny. Mowa tu o tzw. „owcy karnobackiej”, której wełna była podobno wjątkowo miękka, a mięso – niezwykle delikatne w smaku (por. Момчилов i in., *ibidem*, s. 105). Innym „produktem regionalnym” były chomąta, siodła, uzdy i uprzęże, te jednak sprowadzano z Szumenu i Presławia (położonych na północ od Wyrbicy, w przeciwnym kierunku niż Karnobat, co stanowi kolejny argument za sezonowym powiązaniem obu panairów), czy wyroby szewskie z okolic Sliwenu (60 km. na zachód od Karnobatu) i Gabrowa (miasto podbalkańskie, ok. 150 km. na zachód od Wyrbicy) (Момчилов *ibidem*, s. 106).

ny asortyment, związany z sezonem i specyfiką regionu, chociaż oczywiście „dopasowany” już do zglobalizowanej współczesności³¹.

Wyrbicki panair (badania z lat 2007-2008)

Wjeżdżając do Wyrbicy główną drogą, z kierunku północy, mija się opuszczone zabudowania kołchozów, przetwórní warzyw i owoców oraz fabryk narzędzi metalowych, które do końca lat 80. XX wieku dawały zatrudnienie większości mieszkańców w regionie Gerłowa. Pięć kilometrów za Wyrbicą, wzdłuż drogi prowadzącej do przejścia przez Bałkan, umiejscowiony został niegdyś ogromny kompleks sanatoryjno-wczasowy, obejmujący kilka domów wypoczynkowych, szpital sanatoryjny (w górach bije źródło, którego woda leczy dolegliwości gastryczne) oraz dziesiątki rozrzuconych po okolicznych wzgórzach bungalów. Upadek gospodarczy Bułgarii, stanowiący bezpośrednie następstwo transformacji ustrojowej, spowodował zamknięcie (i stopniową dewastację) wszystkich tych obiektów, pozbawiając Wyrbicę wpływów z przemysłu i turystyki (w sezonie letnim odwiedzało podobno Wyrbicę około 3000 osób), a mieszkańców gminy – jedyne źródła dochodu³².

Po procesach przesiedleńczych XX wieku, o których już wspominałam wcześniej, upadek gospodarczy stał się kolejną przyczyną zmian demograficznych w Gerłowie. Większość ludności bułgarskiej wyjechała z Wyrbicy do większych miast³³, zaś pozostali na miejscu mają się każdego zajęcia, najczęściej wjeżdżając na tzw. *gurbet* – do pracy za granicą. Posady państwowe w gminie zapewnia urząd gminy, policja, szkoła i szpital, miejsc pracy jest tam jednak niewiele. Urząd gminy, w oparciu o fundusze unijne, tworzy wprowadzie

³¹ Coraz więcej mieszkańców gminy bywa regularnie w większych miastach – Szumen, Tyrgowisze, Omurtag – gdzie zaopatrują się niekiedy w podstawowe artykuły żywnościowe w nowopowstałych hipermarketach. Jednak ceny w miejskich sklepach odzieżowych i tekstylnych są wyższe niż na panairze. Poza tym wciąż wielu mieszkańców gminy nie podróżuje do miast i nie dokonuje zakupów na bieżąco przez cały rok, gdyż ich na to po prostu nie stać. Wielu z nich uzyskuje większą gotówkę raz w roku, właśnie na panairze, kiedy uda się im sprzedać wychodowane na własnej ziemi płody.

³² Według nieoficjalnych informacji z urzędu gminy w Wyrbicy bezrobocie w gminie wynosi dziś blisko 70 procent! W tej sytuacji większość mieszkańców wjeżdża do pracy stałej (za granicę) lub sezonowej (za granicę, lub w Bułgarii – na wybrzeże Morza Czarnego, do zbioru winogron etc.)

³³ Proces ten postępował prawdopodobnie już w latach 60. i 70. XX wieku. Analogiczne zjawisko w zachodniej Macedonii doprowadziło do zmian struktury etnicznej w tamtym regionie – wjeżdżali głównie prawosławni, a pozostawali muzułmanie, którzy dziś stanowią tam zdecydowaną większość (A. Kijewska Vera *nema vrzka so nacionalnost... – antropologiczna refleksja na temat relacji języka, religii i tożsamości w regionie Reka w Macedonii*, [w:] K. Bielenin-Lenczowska, K. Paczóska, ibidem, s. 169).

programy okresowego zatrudnienia dla bezrobotnych w gminie, jednak wypłacane w ramach tych programów zasiłki są znacznie niższe od najniższej pensji krajowej. W tej sytuacji ludność korzysta ze zwróconej im po 1989 roku ziemi – praktycznie każdy mieszkaniec miasteczka ma pole, a przynajmniej działkę, na której uprawia warzywa na własne potrzeby. Zjawisko to nie dotyczy jednak Cyganów, którzy tradycyjnie ziemi nie uprawiają (ani jej nie posiadają). Cyganie Tureccy trudnią się handlem i pośrednictwem (od tego zajęcia pochodzi też ich lokalny etnonim *Cigani Tyrgowci* – kupcy), dając też niekiedy zatrudnienie Cyganom Bułgarskim, które latem i jesienią polega na zbieractwie sezonowych ziół i dzikich owoców (dzikiej różny, grzybów, dziko rosnących orzechów włoskich), a zimą – na tłuczeniu orzechów włoskich i pomocy w gospodarstwie³⁴. W pracach tych biorą udział najczęściej kobiety i małe dzieci – nieliczni tylko mężczyźni z tej grupy mają dość siły woli, aby szukać pracy poza miasteczkiem. Większość z nich utrzymuje się z zasiłków oraz pracy swych kobiet i dzieci (nie jest to oczywiście sytuacja permanentna, wiele jest bowiem rodziny, w których panuje inny model utrzymania – są to zwykle konwertyci na ewangelicyzm). Cyganie Bułgarscy określani są lokalnie jako *Cyganie-Muzykanci* – wielu z nich faktycznie gra na instrumentach. Istnieje nawet kilka cygańskich zespołów rodzinnych, przygrywających przy okazji ważnych świąt w miasteczku (w trakcie styczniowego *Babinden* u Bułgarów, niegdyś na weselach bułgarskich, a dziś – na panairze, głównie ostatniego dnia w trakcie zapasów). W Wyrbicy mieszka też kilku wybitnych, znanych w całej Bułgarii cygańskich klarncistów.

Kiedy we wrześniu 2007 roku wjechałam do miasteczka drogą od północy – powitał mnie (podobnie jak innych przyjezdnych) wielki transparent *Witajcie na dorocznym panairze w Wyrbicy*. Do panairu pozostawało jeszcze kilka dni i transparent, oraz wyczuwalne wśród mieszkańców napięcie, związane z wyczekiwaniem, były jedynymi oznakami zbliżającego się jarmarku. Każdy, z kim wtedy rozmawiałam, wspominał o panairze i zachęcał mnie do pozostania w miasteczku i uczestnictwa w święcie. W 2007 roku panair przypadał na dni 19-23 września, od środy do niedzieli, jednak już od poniedziałku instalowano na placu targowym stragany (na placu tym odbywa się mały targ co sobotę). Młodzież i nauczyciele z położonej nieopodal szkoły wychodzili w trakcie przerw, aby obserwować postępy w przygotowaniach.

³⁴ W trakcie badań poznałam chłopca (z Cyganów Bułgarskich), który – zmuszony przez ojczyzna – od 5 do 11 roku życia (już po 2000 roku) pracował jako „parobek” u rodziny Cyganów Tureckich, nie chodząc do szkoły. Jego wstrząsającą historię opowiedzieli mi też wyrbicy nauczyciele oraz zbulwersowana nią kobieta z grupy Cyganów Tureckich.

Środa – wieczorny koncert w centrum miasteczka

W środę od rana pojawiły się na placu pierwsze atrakcje – wesołe miasteczko oraz punkty gastronomiczne, serwujące *kebabczeta* i *kjufteta*³⁵ oraz piwo (fot. 1). Tego samego dnia wieczorem, w ramach inauguracji panairu, w centrum miasteczka, na placu przed czytalisztem, odbył się koncert bułgarskiej gwiazdy *czalgi*³⁶, któremu towarzyszyło losowanie wśród uczestników nagród, ufundowanych przez urząd gminy³⁷. Wokół placu pojawiły się stargany z zabawkami i słodyczami. Pomiędzy gromadzącymi się na placu mieszkańcami gminy, obserwowane przez rodziców, biegały małe dziewczynki (ubrane głównie na różowo), zachwycając się balonami z helem (na które nie każdego było stać). Nastolatki i nastolatkwie, naśladowący ubiorem i sposobem bycia styl gwiazd *czalgi*, gromadzili się w grupach. Obok nich ludzie w średnim wieku – znajomi, sąsiedzi, kobiety w szarawach rozmawiające przez telefony komórkowe, młode mężatki z dziećmi na ramieniu, ubrane całkiem współcześnie – z wyjątkiem chust szczelnie spowijających ich głowy. Koncert zakończył się około godziny 22.00, kiedy to noworozkwitłe życie towarzyskie przeniosło się do miejscowych punktów gastronomicznych, gdzie pozostało przez następne cztery dni. Wcześniej, w tłumie na placu, chłonęłam atmosferę różnorodności, połączonej z radosną ekscytacją – tłumy i moją własną. Zewsząd dobiegały mnie rozmowy w języku bułgarskim, tureckim, cygańskim. Tymczasem siedziałam na pobliskim murku, robiąc zdjęcia i sporządzając notatki, czym sama wzbudzałam zainteresowanie, chociaż jedynie Cyganie okazywali mi je w sposób bezpośredni.

³⁵ Kotlety mielone z rusztu. Różnica dotyczy kształtu: *kebabczeta* są podłużne (przypominają kształtem parówki), a *kjufteta* wyglądają jak polskie kotlety mielone. Potrawa pochodzenia tureckiego, obecna w kuchni wszystkich narodów bałkańskich.

³⁶ *Czalga* (serbski *turbofolk*), to bułgarska odmiana specyficznego dla Półwyspu Bałkańskiego gatunku muzyki popularnej (co ciekawe wykonywanego najczęściej przez Cyganów) i świętującego triumfy wśród młodzieży (polskie *discopolo*, wskazywane przez niektórych badaczy jako odpowiednik *czalgi*, nie stanowi w moim przekonaniu adekwatnej analogii). Gwiazdy *czalgi* lansują modę wśród bułgarskich dziewcząt (sposób bycia, wyzywający makijaż, skąpe i obcisłe ubrania) i chłopców (sposób bycia, bizuteria, fryzury i sposób eksponowania zarostu), a plotki z ich życia prywatnego przekazywane są często nawet w państwowych serwisach informacyjnych. Trudno jest scharakteryzować fenomen tego zjawiska w kilku zdaniach, stanowi ono bowiem jeden z dominujących składników współczesnej bułgarskiej (i w ogóle bałkańskiej) kultury codziennej.

³⁷ W wypowiedziach moich bułgarskich rozmówców pojawiały się w związku z tym złośliwe komentarze na temat wójta – Turka, który finansując z kasy gminy koncert (oraz autokary, które rozwoziły uczestników po okolicznych wsiach po zakończeniu koncertu) chciał sobie rzekomo pozyskać przychylną muźulmańskiego elektoratu (wybory samorządowe odbyły się niecały miesiąc później, a wspomniany wójt przegrał je na rzecz innego przedstawiciela mniejszości tureckiej).

Tamtego wieczoru po raz pierwszy zostałam w Wyrbicy poczęstowana cukierkiem – właśnie przez Cyganów. Z czasem jednak przekonałam się, że poczęstunek tego rodzaju stanowi przejaw akceptacji i szacunku. Obdarowywanie słodyczami to nieodłączny element świąt muzułmańskich – przebywając w Wyrbicy w święta bajramowe miałam wypchane cukierkami po brzegi kieszenie kurtki. Z kolei w dzielnicy cygańskiej cukierek, wrzucony za furtkę z ulicy przez dzieci z rodzin młodej pary w dniu ich ślubu, stanowi symboliczne zaproszenie na *czeizę* – pierwszy dzień wesela (fot. 2), odbywającego się na centralnym placu dzielnicy cygańskiej³⁸. Również Bułgarzy, zwłaszcza ze starszego pokolenia, obdarowywali mnie przy pożegnaniu cukierkami. A gdy zdarzyło się, że nie mieli w domu nic słodkiego (co często związane jest z tragiczną sytuacją materialną) – przepraszała ze smutną miną: „nie mam czym Cię poczęstować” (bułg. *njamam z kakwo da te poczerpia*).

Czwartek i piątek – pierwsze dni handlu

Czwartek był pierwszym dniem targowym. Na placu pojawiły się wtedy nieliczne jeszcze stragany – głównie te z najcięższym asortymentem, w postaci artykułów gospodarstwa domowego oraz urządzeń i części metalowych. Wśród towarów wyraźnie rzucały się w oczy tureckie piece kuchenne, opalane drewnem – jedna ze specyfik bułgarskich. W Bułgarii nie ma bowiem gazu, a węgiel jest bardzo drogi. Dlatego też kuchenki w miejskich mieszkaniach zasilane są prądem, a na wsiach – opalane drewnem. Podobnie jest z ogrzewaniem przeciętnego mieszkania, bowiem od połowy lat 90. XX wieku w większości bułgarskich osiedli miejskich nie działa ogrzewanie centralne³⁹. Stały element krajobrazu wspomnianych osiedli stanowią stosy drewna opałowego, ułożone przed blokami lub – już pocięte na małe kawałki – na balkonach. W wielu mieszkaniach zainstalowane są „kozy“, których eksploatację ułatwia istnienie kominów w murach bloków mieszkalnych, budowanych w ten sposób jeszcze w latach 70. XX wieku⁴⁰. Z kolei w Wyrbicy widok codzienny przez okrągły rok

³⁸ Z moich dotychczasowych doświadczeń wynika, że Cyganie – w porównaniu z innymi etnosami w Wyrbicy – są najbardziej otwarci i nastawieni na dialog. Tamtego wieczoru przekonałam się o tym po raz pierwszy. Kwestia poczęstunku i roli potraw o słodkim smaku w obrzędowości etnosów wyrbickich (np. przekazanie cukierka z ust teściowej w usta panny młodej poprzez pocałunek w trakcie wspomnianej *czeizy*), wymaga szerszego omówienia, nie łączy się jednak bezpośrednio z tematem artykułu.

³⁹ Konflikt na tym tle (między państwową elektrociepłownią, a obywatelami bułgarskimi) trwa od kilkunastu lat, a doniesienia o nim stanowią trwały element bułgarskich wiadomości telewizyjnych.

⁴⁰ Z punktu widzenia cudzoziemca istniało w Bułgarii więcej „kuriozów mieszkaniowych”, jak np. brak brodzika w łazience, gdzie woda z prysznica spływała po prostu do

stanowią kobiety Cyganów Bułgarskich, wracające z lasu z naręczami chrustu na opał. Przedstawiciele innych, nie tak ubogich grup, w ramach współpracy sąsiedzkiej zamawiają przed zimą wspólnie ciężarówkę drewna z tartaku, które następnie dzielą między sobą. Mieszkania i domy czterotysięcznej Wyrbicy są więc opalane drewnem i chrustem.

Inny element, dominujący w artykułach gospodarstwa domowego na placu handlowym panairu, stanowiły specjalne słoiki na zimowe przetwory oraz sprzęt do wytwarzania wina. Wyrób własnego alkoholu jest jednak ostatnio znacznie ograniczony w związku z wprowadzeniem unijnych przepisów. Tymczasem produkcja domowej rakii i wina stanowi nieodłączny element tradycji większości gospodarstw w Bułgarii, nie tylko wiejskich⁴¹. Wszyscy też przygotowują przetwory na zimę, stanowiące na wsi niejednokrotnie jedno z niewielu lub wręcz jedyne – oprócz chleba – pożywienie aż do późnej wiosny.

W czwartek pojawiły się też kolejne punkty gastronomiczne oraz stragany ze słodyczami. Po przeciwległej stronie placu znajdował się tzw. targ zwierzęcy, gdzie jednak – wg opinii moich rozmówców – zwierząt było tamtego roku niewiele, ponieważ miasto nie zapewniło właściwych warunków sanitarnych. Na wzgórzu ponad targiem zwierzęcym pojawiło się kilka prowizorycznych namiotów, należących do wędrownych Cyganów, handlujących końmi. Nieco dalej, w pobliżu dzielnicy Cyganów Tureckich, rozbijali obóz wędrowni Cyganie-rzemieślnicy, naprawiający garnki i patelnie (w 2007 roku było ich jednak niewielu, a w 2008 nie pojawił się ani jeden). Zostali oni jednak przegonieni przez policjantów – znowu z powodu braku właściwych warunków sanitarnych. Targ zwierzęcy (fot. 3) działał najintensywniej w piątek, a nabyć tam można było m.in. konia, osła, czy ręcznie malowany wóz. Wśród sprzedających i kupujących spotkać można było mieszkańców gminy, ale również osoby nawet z odległego o 60 km. Szumen. Z wypowiedzi obecnych

odpływu w podłodze wykonanej z lastryko, chlapiąc przy okazji na wszystkie strony, czy wiecznie ciekące bojleru (to ostatnie zjawisko jest na tyle powszechne, że wywołało kampanię społeczną w mediach w 2007 roku). Najdziwniejszy okazał się jednak tajemniczy kontakt pod kuchennym sufitem w moim tyrnowskim mieszkaniu. Kiedy podłączyłam do niego suszarkę do włosów, ta – zamiast dmuchać – zaczęła odbierać jakąś stację radiową. Wychowana w świecie bez kołchozników, trzymając w dłoni grającą suszarkę, przeżyłam wówczas apogeum moich bułgarskich kuriozów.

⁴¹ W Uniwersytecie Tyrnowskim, gdzie pracowałam przez kilka lat, istniał nawet nieformalny coroczny „konkurs” na najlepsze młode wino domowe, odbywający się między pracownikami zakładu, do którego byłam przyporządkowana. Degustacje odbywały się zwykle podczas poczęstunku po zebraniach zakładu. Podobnie było w Uniwersytecie Szumeńskim, dokąd zostałam przeniesiona z Tyrnowa. W Bułgarii istnieją specjalne prywatne firmy – *kooperacje* – przyjmujące winogrono od prywatnych osób, które następnie przetwarzają w wino i rakię, butelkują i w tej postaci (w odpowiedniej ilości, w zależności od masy przekazanych wcześniej winogron i po pobraniu zapłaty) zwracają zleceniodawcom.

tam niemal wyłącznie mężczyzn wnioskowałam jednak, że asortyment jest o wiele uboższy niż w poprzednich latach.

W piątkowy wieczór na dobre rozpoczęło się świętowanie po barach, a muzyka na placu targowym nie cichła do rana. W miasteczku zrobił się ruch i gwar w związku z przyjazdem setek gości, zaproszonych przez wyrbiczan⁴². W piątkowy wieczór wszyscy wychodzą do miasta na obowiązkowe „*kjufteti, pyrzeni kartofli i bira*” – kotlety mielone z rusztu, frytki i piwo (fot. 1).

Sobotnia kulminacja

Sobotni poranek stanowi najgłośniejszy moment panairu. Na placu targowym, poza sprzedawcami masowej produkcji obuwia, odzieży i innych tekstyliów (firanki, pościel, koce, dywany), zabawek i artykułów piśmienniczych, artykułów gospodarstwa domowego i masowej produkcji artykułów spożywczych, pojawiają się prywatni wytwórcy. Wielu z nich to wyspecjalizowani rzemieślnicy, podróżujący po całej Bułgarii od panairu do panairu (np. producent tradycyjnych dzwonków z położonej w pobliżu Szumenu Madary czy producent uprząży z Montany w północno-zachodniej Bułgarii – fot. 4). Na targu zwierzęcym ubyto zwierząt, pojawiły się tam natomiast opony i części samochodowe, a także... sprzedawca antyków – młody mężczyzna, który handlował nie tylko w całej Bułgarii, ale i w Europie Zachodniej. W innej części placu można było zakupić meble, dywany i wykładziny, sprzedawane prosto z firmowej ciężarówki.

Były i osoby, handlujące zebranymi przez siebie dzikorosnącymi ziołami. Inni sprzedawali płody swoich ogrodów, w postaci papryki i pomidorów. Na obrzeżach placu dostrzegłam też handlarza starzyzną, oferującego stare, znoszone ubrania, leżące na trawie w nieładzie. Szczególnie jednak zainteresowały mnie kramiki z dewocjonaliami muzułmańskimi (m.in. bransoletki i wisiorki z tzw. „okiem proroka” czy cytaty z koranu w formie naklejek na szyby samochodowe) oraz stragany z połyskującymi, bogato zdobionymi tkaninami w intensywnych kolorach. Sprzedawca tych tkanin, słabo mówiący po bułgarsku Turek, w pierwszej chwili wziął mnie nawet za Bułgarkę, niemniej chętnie opowiadał o pochodzeniu tkanin (oczywiście, z Turcji) i ich przeznaczeniu (m.in. na stroje ślubne muzułmanek – fot. 2).

Spacerując cały dzień po placu targowym i jego okolicach obserwowałam zachowanie ludzi i ich stroje. Tradycyjna kobieca odzież muzułmańska w postaci

⁴² Pokoje w jedynym okolicznym hotelu są na okres panairu zarezerwowane dla żadnych wrażeń przyjezdnych wiele tygodni do przodu. Jednak większość gości stanowią krewni i znajomi wyrbiczan oraz osoby pochodzące z Wyrbicy, a mieszkające aktualnie w miastach lub za granicą.

wiązanych pod brodą hustek i szarawarów (a w przypadku Bułgarek Muzułmanek również długie fartuchy lub płaszcze – fot. 5) zachowała się. Jednak mężczyźni, zwłaszcza młodzi, ubrani byli całkiem współcześnie. Kobiety przechadzały się wraz z dziećmi po placu targowym między straganami i dokonywały zakupów, natomiast mężczyźni dyskutowali, stojąc w dużych grupach na drodze lub na targu zwierzęcym. Wielu z nich spędzało też czas, przegryzając kjuftety i zapijając je piwem. Dzieci zjadały różową watę cukrową, lody domowe (sprzedawane ze styropianowej lodówki) i gorące „pączki z Kazanlyku“ (produkowane i smażone w przenośnym urządzeniu, które można spotkać na ulicy w każdym bułgarskim mieście). Czas spędzały głównie w części placu targowego, gdzie znajdowały się karuzele, strzelnice i inne atrakcje wesołego miasteczka. Ponad wszystkim górowały latarnie, a na każdej z nich powiewały dwie flagi: Bułgarii i Unii Europejskiej (fot. 6).

Niedzielne atrakcje – wyścigi konne i zapasy

Nawet ktoś tak obcy jak ja – wychowana w mieście cudzoziemka – mógł się zorientować, że panair to nie tylko okazja do kupna-sprzedaży (na ten aspekt położyli nacisk autorzy wspomnianego wcześniej opracowania o nieistniejącym już panairze w Karnobacie). Panair to wyczekiwana przez cały rok okazja do spotkań z dawno nie widzianymi znajomymi i krewnymi, do wymiany plotek i – przede wszystkim – zabawy. Po sobotniej kulminacji wyrbickiego panairu na placu targowym, w niedzielę rano główne atrakcje przeniosły się na położone ponad miastem łąki, a koło godziny 14-tej – na przylegające do placu targowego miejskie boisko.

Ponad miastem, na łąkach ciągnących się za cmentarzem bułgarskim i „nowym“ cmentarzem tureckim, odbywają się co roku konne wyścigi. Z wypowiedzi moich najstarszych rozmówców wynika, że za czasów sułtana Geraja wyścigów nie urządzano – to późniejsza tradycja, trudno jednak określić jak stara. Charakterystyczne, że wyścigi budzą ogromne emocje zwłaszcza u mężczyzn z grupy Cyganów Tureckich (jeden nich – mój rozmówca wręcz się rozmarzył, opowiadając o wyścigach konnych, jakie urządzi kiedy jego syn będzie się żenił).

Wyścigi konne z okazji panairu obserwowałam w 2008 roku. Na skraju „toru“ wyścigowego (łąki, zarośniętej sięgającą kolan trawą) zebrała się chyba połowa populacji Wyrbicy oraz niezliczeni przyjezdni – głównie mężczyźni i dzieci. W środku „toru“ stała karetka pogotowia z kierowcą gotowym w razie wypadku ruszyć do szpitala. Wyścig, polegający na kilku okrążeniach łąki, odbył się tylko w jednej rundzie. Za mało było uczestników, bo – jak mi potem tłumaczono – tego roku urząd gminy ufundował niskie nagrody i z tego powodu zgłosiło się niewielu chętnych do udziału.

Po godzinie wszyscy uczestnicy i widzowie przenieśli się na plac targowy z jego punktami gastronomicznymi. Wkrótce też pojawił się tam „orszak” Cyganów-Muzykantów, grających na swych instrumentach i w ten sposób „ogłaszających” (słowo użyte przez jednego z rozmówców) rychłe rozpoczęcie zapasów. Na tzw. „boisku miejskim” (duży, pusty palec porośnięty trawą), wciśniętym między plac targowy, zabudowania opuszczonego kołchozu i stację benzynową, oddzielono słupkami tzw. *ałłaj* – ring, na którym odbywać się miały walki w kilku kategoriach: dzieci, młodzieży i dorosłych. Przed rozpoczęciem zapasów wszyscy uczestnicy byli publicznie ważeni (pod okiem składu sędziowskiego) na elektronicznej wadze łazienkowej, obsługiwanej przez jej właściciela – młodego Cygana (rok wcześniej sfotografowałam się z nim na placu targowym, gdzie za 20 stotek oferował *dokładne ważenie masy ciała wagą elektroniczną wg europejskich standartów*). Wokół ałłaju zgromadził się tłum widzów, a w jego południowym krańcu zasiadał skład sędziowski oraz wspomniana już orkiestra cygańska, grająca teraz melodię charakterystyczną dla ludowych zapasów. W pewnej odległości od ałłaju ustawiono stragany z napojami, suszonym słonecznikiem i – oczywiście – ruszty z kjuftetami (które jadłam wraz z otaczającymi mnie mężczyznami). Kolejni zawodnicy walczyli (fot. 7), a w przerwach między walkami orkiestra cygańska obchodziła wydzielony białym sznurkiem ałłaj od środka, grając i zbierając datki od widzów (fot. 8). Impreza trwała do późnych godzin popołudniowych, kończąc niemal pięciodniowy panair.

Společne tlo panairu w Wyrbicy

Jesienny panair w Wyrbicy, wydarzenie wyczekiwane przez cały rok, przyciąga do miasteczka mieszkańców wszystkich okolicznych wsi oraz gości z odległych miast, a nawet z zagranicy. Wielu muzułmanów, którzy wyemigrowali z Wyrbicy w latach 80. XX wieku do Turcji stara się przyjechać w odwiedziny właśnie w okresie, na który przypada panair. Jednego z takich ludzi (który od wielu lat mieszka w Bursie, w Turcji, ale wraca do Wyrbicy co dwa lata) poznałam w 2007 roku. To on pierwszy opowiedział mi o historii podpalonego saraju, cmentarzu „sultańskim” na wzgórzu i specyficznej grupie etnicznej, która – mimo iż deklaruje tureckość – stanowi potomków ludzi sułtana (wspomniani już Tatarzy). W 2009 roku data panairu dodatkowo zbiegła się z muzułmańskim świętem Szekier-Bajram, co bardzo cieszyło moich muzułmańskich rozmówców, oczekujących dodatkowych wizyt krewnych. Jednak na panair przyjeżdżają również krewni i znajomi ludności bułgarskiej. Przez tych kilka dni w roku miasto staje się pełne życia, mimo że handel w miejscowych sklepach zamiera – ich właściciele przenoszą wówczas swoje stoiska na plac targowy. Świetnie prosperują natomiast miejscowe bary i kawiarnie, których

w miasteczku nie brakuje oraz zorganizowane specjalnie na tych kilka dni punkty gastronomiczne. Wszyscy wyrbiczanie zabierają swych gości na obowiązkowe kjuftety z piwem.

Ze wspomnień moich rozmówców wyłania się obraz panairu jako radosnego święta, któremu towarzyszyło wiele dodatkowych atrakcji dziś już zapomnianych (cyrk, treserzy zwierząt, bajecznie kolorowi wędrowni Cyganie). Podkreślane w rozmowach zmiany na gorsze wynikają zarówno z pewnych regulacji prawnych, jak i pogorszenia się sytuacji materialnej mieszkańców regionu. Wszyscy jednak pozostawali zgodni, że panair od zawsze był wyjątkowym wydarzeniem, na które czekali przez cały rok już jako dzieci. Niektórzy z moich rozmówców wskazywali też panair (m.in. cytowany już Jordan Jordanow oraz dyrektor czytaliszte – Dymityr Szalew) jako wspólne dobro wyrbiczana, a zarazem jedyną pamiątkę po minionej świetności Wyrbicy.

Panair czy sabor?

Współcześnie słowo *panair* stosuje się w znaczeniu „targi” (np. *stroitelen panair* – „targi budowlane”) lub „wystawy”, a do najbardziej znanych tego rodzaju targów w Bułgarii należy *Płowdiwski panair* (w mieście Płowdiw), datowany od 1892 roku⁴³. W początku XX wieku słowo *panair* zaczęło również wypierać tradycyjne określenie *sabor*, oznaczające coroczne spotkania rodów, wywodzących się z określonej miejscowości, połączonych z handlem i rozrywkami. W tradycyjnym saborze uczestniczyli mieszkańcy wsi, ludzie z niej się wywodzący (współcześnie mieszkający poza nią) oraz zaproszeni przez nich goście. Z moich obserwacji wynika, że w saborze dominantę stanowią kontakty między mieszkańcami wsi oraz potrzeba zmanifestowania więzi z grupą lokalną, realizowana m. in. poprzez przywdzianie strojów ludowych, charakterystycznych dla własnej wsi, wspólne występy muzyczno-taneczne oraz biesiada na wybranym do tego miejscu w obrębie wsi, zwykle ważnym dla tożsamości lokalnej⁴⁴. Sabory organizowane są najczęściej w dniu ważnego święta religijnego lub z okazji rocznic ważnego dla zbiorowej pamięci wydarzenia.

⁴³ Źródło:

<http://bg.wikipedia.org/wiki/%D0%9F%D0%B0%D0%BD%D0%B0%D0%B8%D1%80>

⁴⁴ Sabor we wsi Jabłanowo (gmina Koteł, 10 km na zachód od Wyrbicy), zamieszkiwanej przez Alewitów, odbywa się tradycyjnie 6 maja na skraju wsi, na wzgórzu, na którym znajduje się sanktuarium z symbolicznym grobem przodka-świętego Otman Baby (ze względu na specyfikę tego sanktuarium problem wymagałby omówienia w odrębnym tekście, dlatego tutaj nie będę tego wątku rozwijać). Z kolei sabor Bułgarów Muzułmanów, zamieszkujących w gmnie Wyrbica, odbywa się co roku we wsi Awramowo w Rodopach – rodzinnych stronach tej ludności na południu Bułgarii. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że – w odróżnieniu

Być może tradycyjne określenie *sabor* zaczęto zastępować określeniem *panair* w związku z komercjalizacją *saborów* i rozrastaniem się ich warstwy handlowo-rozrywkowej, która stopniowo zaczynała dominować. Handel oczywiście zawsze towarzyszy tego rodzaju masowym spotkaniom członków danej grupy – lokalnej czy etnicznej. Tego rodzaju zjawiska stanowią nieodłączny element świąt cygańskich, np. tzw. „słodkiej rakiji” czyli oficjalnym zaręczynom pary młodej, odbywającym się na głównym placu w dzielnicy zamieszkiwanej przez daną grupę cygańską. Stragany ze słodczykami, napojami i wszechobecnym prażonym słonecznikiem rozstawione są wtedy na głównym placu dzielnicy, tuż obok uczestników tego rodzinnego święta, gratulujących rodzicom, wręczających dary przyszłej młodej parze i tańczących w korowodach. Podobne miejsce zajmuje przenośny handel w czasie wesel cygańskich⁴⁵ czy w okresie zwiększonego ruchu pielgrzymkowego w lokalnych sanktuariach religijnych, przy czym w ostatnim przypadku handel częściej dotyczy wyrobów tekstylnych, pozostawianych po zakupieniu jako dary w sanktuarium, niż artykułów spożywczych⁴⁶.

Podsumowanie

Artykuł ten stanowi zaledwie wstęp do omówienia jesiennego *panairu* w Wyrbicy oraz jego roli w kształtowaniu tożsamości lokalnej mieszkańców gminy. Wiele spośród wspomnianych elementów potwierdza przekonanie, że *panair* jest uważany przez mieszkańców miasteczka za dobro współtworzone przez wszystkich, z którego korzystają na równych prawach (nawet najubożsi mieszkańcy mogą uczestniczyć w koncercie, wyścigach i zapasach, ciesząc się zarazem świąteczną atmosferą w miasteczku). Przemiany asortymentu towarów i charakteru niektórych rozrywek (np. nowoczesne wesołe miasteczko) związane są z przemianami społeczno-kulturowymi, wynikającymi z transformacji ustrojowej, procesów globalizacyjnych, nasilonych po przystąpieniu Bułgarii do Unii Europejskiej oraz wpływów kulturowych, upowszechniających się na skutek więzi między turecką mniejszością w Bułgarii, a ich krewnymi w zlaicyzowanej Turcji.

Badanie wyrbickiego *panairu* stanowiło dla mnie swoistą „inicjację” w terenie, pierwszy kontakt ze światem badanym, kiedy to odkryłam niezwykle

od ludności przesiedlonej do zachodniej części Starej Płaniny – Bułgarzy Muzułmanie z gminy Wyrbica (i ich tożsamość) nie stanowili dotąd przedmiotu zainteresowań badaczy bułgarskich.

45 Na podstawie materiałów z badań własnych wśród tzw. Cyganów Tureckich (muzułmanów) w miejscowości Wyrbica (badania w latach 2007-2009).

46 Dane na ten temat pochodzą z badań w sanktuarium Kyz Ana Tekke (wieś Momino, województwo Tyrgowiszte), stanowiącego teren badań do mojej pracy doktorskiej.

bogactwo kultur i tradycji regionu, splatających się i współtworzących jedność przez tych kilka dni w roku. Poza czysto etnograficznymi obserwacjami wyniosłam z tego doświadczenia wiedzę na temat zróżnicowania etnicznego i językowego tamtejszej ludności oraz zewnętrznych oznak ich przynależności etnicznej i religijnej (m.in. w postaci stroju). Ze zdziwieniem „odkryłam” też, że z wieloma mieszkańcami gminy nie mogę się porozumieć, bo nie znają oni bułgarskiego mimo, że mieszkają na tych terenach od urodzenia (chodzi o pewną grupę osób tureckiego i alewckiego pochodzenia po 60. roku życia). Dziś – niemal trzy lata od rozpoczęcia badań – jestem przekonana, że omówienie roli wyrbickiego panairu może stanowić doskonały wstęp do dyskusji nad współczesnym zróżnicowaniem kulturowym w gminie Wyrbica i regionie Gerłowo.

The Autumn *Panair* in Varbitsa – a festival of a multiethnic community

The article describes the local multiethnic community during their annual festival – *panair* – a big autumn fair taking place in the central village of municipality Varbitsa in north-eastern Bulgaria. In this region a religion is not the main characteristic of people's identity. There are several ethnic groups adhering to Islam (Turkish people, Gypsies, Bulgarian Muslims, Bektashi, Tatars) and Christianity (Bulgarians, Gypsies). The author of the article tries to describe the annual *panair* as a festival which belongs to all of this people, as a common local tradition. All materials come from fieldwork done by Anna Kijewska during 2007-2009.



Fot. 1. Typowy punkt gastronomiczny na placu targowym, w którym proponują tzw. *skarę* czyli mięso z rusztu (wspomniane w tekście *kebabczeta*, *kjufteta* i ryby) oraz piwo (fot. A. Kijewska).



Fot 2. Scena z *czeizy* czyli wieczoru prezentacji posagu panny młodej na głównym placu w dzielnicy Cyganów Tureckich (Wyrbica). Panna młoda w białych szarawarach w otoczeniu przyszłych szwagierek i starszych kobiet. Ich stroje – zmieniane w ciągu tego wieczoru kilkakrotnie - wykonane z są z tkanin, jakie można było nabyć na panairze (fot. O. Isaev).



Fot. 3. Sobotnie przedpołudnie na targu zwierzęcym (fot. M. Moskal)



Fot. 4. Na targu zwierzęcym. Koń w typowych ozdobach – duży czerwony pompon na czole oraz niebiesko-żółto-czerwone korale na szyi (na panairze można je było nabyć wraz z uprzężą od producenta z miasteczka Montana w północno-zachodniej Bułgarii; fot. M. Moskal).



Fot. 5. Bułgarskie Muzułmanki – trzy pokolenia (charakterystyczne pstrokaty tkaniny oraz sposób wiązania z typowej jasnej chusty). Najstarsza kobieta (po prawej) ma na sobie tradycyjne wzorzyste szarawary i fartuch (deseniem i kolorystyką nawiązującą do tradycyjnych strojów kobiet z tej grupy, których zabroniono im nosić w okresie „procesu odrodzeniowego” - lata 80. XX wieku). Turczynki i Cyganki Tureckie noszą szarawary w inne desenie, w innych kolory i inaczej wiążą z reguły ciemne chusty (fot. A. Kijewska).



Fot. 6. Widok ogólny na plac targowy (po prawej) i targ zwierzęcy (po lewej) od strony wschodniej. Przy drodze latarnie, na których powiewają flagi Bułgarii i Unii Europejskiej. W tle – zabudowania dawnej fabryki przetworów warzywnych oraz zbocza Bałkanu (fot. A. Kijewska).



Fot. 7. Zapasy. Zdjęcie wykonane z *allaju* (ringu). W tle widzowie, oddzieleni od *allaju* sznurkiem (po prawej) oraz sędziowie (po lewej) (fot. O. Isaev).



Fot. 8. Orkiestra cygańska. W przerwie między walkami Cyganie-Muzykanci obchodzili *allaj* od wewnątrz (poza sędziami oni jedni mieli na to pozwolenie), zbierając datki od widzów. Na zdjęciu widoczny również pilnujący porządku policjant (fot. A. Kijewska).